

Zaklinanie rzeczywistości, czyli jidysz w Drugiej Rzeczypospolitej. Zarys problemu

Jeden z najwybitniejszych dwudziestowiecznych badaczy jidyszkajtu, czyli historii, literatury i kultury języka jidysz, Chone Shmeruk, wykorzystał w latach 80. XX w. teorię polisystemów Itamara Even-Zohara do opisu zjawiska wielojęzyczności Żydów polskich w okresie międzywojennym. „Prawdziwa i wielka siła tej kultury [polskich Żydów] – pisał Shmeruk – polegała nie na odrębności poszczególnych obszarów językowych, ale na ich współdziałaniu – współdziałaniu obejmującym również tradycyjny religijny system kulturowy”¹.

Na potwierdzenie teorii Shmeruka można znaleźć wiele argumentów. Tu odwołam się, gwoli egzemplifikacji, do często cytowanego fragmentu autobiografii nadesłanej w 1934 r. na konkurs wileńskiego Żydowskiego Instytutu Naukowego (JIWO) przez dwudziestolatka z małego miasta w środkowej Galicji:

Gdy zasiadam do pisania autobiografii, nie wiem właściwie, jakiego języka użyć: jidysz, hebrajskiego, czy nawet polskiego. Są sprawy, o których myślę w jidysz – to są głównie sprawy życia codziennego. O kwestiach dotyczących Palestyny i syjonizmu myślę po hebrajsku. I jest też wiele spraw, o których myślę po polsku: rzeczy związane ze szkołą, historią Polski, historią świata i tak dalej².

Rozważając zatem na wybranych przykładach miejsce języka jidysz w Drugiej Rzeczypospolitej, warto mieć stale w pamięci, że nie mówimy tutaj o jakiejś wyłączonej sferze żydowskojęzycznej, która egzystowała niezależnie od innych, ale o fragmencie większej wielojęzycznej rzeczywistości, niczym o kawałku układanki, który łączy się z innymi.

¹ Ch. Shmeruk, *Hebrajska – jidysz – polska: trójjęzyczna kultura żydowska*, „Cwiszn. Żydowski kwartalnik o literaturze i sztuce” 2011, nr 1–2, s. 33.

² YIVO Archives, RG 4, Autobiography 3770, s. 1, cyt. za: *Awakening Lives. Autobiographies of Jewish Youth in Poland before the Holocaust*, red. J. Shandler, New Haven–London 2002, s. XV–XVI. Jeśli nie zaznaczono inaczej, tłumaczenia cytatów pochodzą od autorki.

Początki jidyszyzmu

Przede wszystkim jednak sam fakt włączenia jidysz w obręb żydowskiego dyskursu tożsamościowego i emocje, jakie to wywoływało, świadczy o miejscu, jakie zajął jidysz w życiu społeczności żydowskiej, poczynając od II połowy XIX w. Okres ten przyniósł narodziny literatury pięknej w jidysz, następnie także wielkonakładowej prasy codziennej (pierwszy dziennik jidyszowy w Cesarstwie Rosyjskim, „Der Frajnd”, zaczął wychodzić w 1903 r., a rozkwit tej prasy po 1905 r. świadczy o tym, jak wielkie było na nią zapotrzebowanie)³. Przemiany modernizacyjne związane z ruchami narodowymi i socjalistycznymi spowodowały pojawienie się ogóln żydowskiej debaty o kwestii językowej. Środowisko integracjonistów skupione wokół „Izraelity” z oburzeniem przyjmowało stopniowy awans jidysz do rangi języka pełnoprawnego. Samuel H. Peltyn piętnował w 1896 r. „separatyzmem podszytą butę żargonowców”, którzy chcą „uczynić ze szwargotu stałą niezmienną mowę żydów [tak w oryg. – J.N.-K.] i stąd nadać piśmiennictwu żargonowemu prawo nieprzerwanego bytu i rozwoju na równi z każdą inną literaturą”⁴. Z kolei syjoniści uważali jidysz za przeżytek: Nachum Sokołów, redaktor „Ha-Cefiry”, nazywał kulturę jidysz „złamaną w pewnych okresach czasu i w pewnych miejscach duszą żydowską”, która – w przeciwieństwie do hebrajszczyzny – nie jest częścią ogóln żydowskiej tożsamości⁵.

Jedni i drudzy z niesmakiem odnieśli się do konferencji poświęconej jidysz, a zorganizowanej w Czerniowcach w 1908 r. W zaproszeniu na konferencję pisano o konieczności zorganizowania „jakiejś ochrony dla naszego języka ojczystego, by nie błąkał się bez celu tak, jak dotychczas”⁶. Ten postulat (przez

³ O rozwoju literatury jidysz zob. Ch. Shmeruk, *Historia literatury jidysz*, Wrocław 1992; M. Adamczyk-Garbowska, *Odcienie tożsamości. Literatura żydowska jako zjawisko wielojęzyczne*, Lublin 2004; D. Miron, *A Travelers Disguised. The Rise of Modern Yiddish Fiction in the Nineteenth Century*, New York 1973; D.E. Fishman, *The Rise of Modern Yiddish Culture*, Pittsburgh 2005. O rozwoju prasy jidyszowej zob. S.A. Stein, *Making Jews Modern. The Yiddish and Ladino Press in the Russian and Ottoman Empires*, Bloomington 2004; M. Fuks, *Prasa żydowska w Warszawie 1823–1939*, Warszawa 1979. Dokładne omówienie dziejów prasy w języku jidysz czeka jeszcze na swojego badacza.

⁴ S.H. Peltyn, *Żargon i jego literatura*, „Izraelita” 1896, nr 5, s. 36, cyt. za: A. Jagodzińska, *Pomiędzy. Akulturacja Żydów Warszawy w drugiej połowie XIX wieku*, Wrocław 2008, s. 151. Tamże szersze omówienie stosunku integracjonistów do jidysz.

⁵ A.A. Zięba, *W drodze z Warszawy do Syjonu: przypadek rodziny Sokołówów*, w: F. Sokołów, *Nahum Sokołów: życie i legenda*, oprac. A.A. Zięba, Kraków 2006, s. XLVI.

⁶ E.S. Goldsmith, *Architects of Yiddishism at the Beginning of the Twentieth Century*, Rutherford (NJ) 1976, s. 184.

który rozumiano m.in. kodyfikację zasad ortografii jidysz i „uporządkowanie” kwestii zapożyczeń językowych) nie został wtedy zrealizowany, wpisywał się jednak w popularną wówczas politykę *language planning*. Ostatecznie konferencja, w której uczestniczyli m.in. Icchok Lejb Perec, Nathan Birnbaum, Mateusz Mieses i Szolem Asz, zakończyła się przyjęciem uchwały o tym, że jidysz jest, obok hebrajskiego, narodowym językiem Żydów⁷.

Trudno oczywiście powiedzieć, na ile te działania i inicjatywy, wychodzące od garstki żydowskich intelektualistów, dla których częstokroć jidysz wcale nie był językiem ojczystym, przekładały się na szerszą świadomość społeczną. Być może w niewielkim stopniu. Z drugiej strony faktem niezaprzeczalnym było istnienie szerokich mas żydowskich, dla których jidysz był pierwszym językiem. To z tych kręgów rekrutowali się czytelnicy jidyszowej prasy i literatury oraz widzowie żydowskich teatrów. Jednak rewolucja 1905 r. sprawiła, że te dwa światy – świat kosmopolitycznych intelektualistów i świat *folksmenczn*, prostych ludzi – zetknęły się ze sobą. Główną płaszczyzną kontaktów stała się – dzięki złagodzeniu cenzury – prasa w języku jidysz. Jak napisał Kalman Weiser: „prasa pomogła podnieść prestiż jidysz w oczach swych czytelników i zaprojektować wyidealizowany obraz kultury wysokiej żydowskojęzycznego społeczeństwa”⁸. Wiodący jidyszyci – Nojeh Pryłucki, Szmuel Niger, Ber Borochow i inni – widzieli w języku jidysz spoiwo, które zastąpi judaizm jako czynnik integrujący społeczność żydowską.

Sytuacja jidysz w Drugiej Rzeczypospolitej

Dyskusje wokół kwestii językowych, a tym samym wokół roli i znaczenia języka jidysz, przybrały na sile w dwudziestoleciu międzywojennym. Według danych z drugiego spisu powszechnego, przeprowadzonego

⁷ Na temat kwestii językowej w środowisku żydowskim Europy Wschodniej na przełomie XIX i XX w. istnieje już bogata literatura. Zob. np. D. Bechtel, *La renaissance culturelle juive en Europe centrale et orientale 1897–1930: langue, littérature et construction nationale*, Paris 2002; B. Trachtenberg, *The Revolutionary Roots of Modern Yiddish*, New York 2008; K. Weiser, *Jewish People, Yiddish Nation. Noah Prylucki and the Folkists in Poland*, Toronto 2011; B. Harshav, *Language in Time of Revolution*, Berkeley 1993; *idem*, *The Meaning of Yiddish*, Berkeley 1990. O konferencji w Czerniowcach zob. *Czernowitz at 100: the First Yiddish Language Conference in Historical Perspective*, red. K. Weiser, J.A. Fogel, Lanham 2010; E.S. Goldsmith, *op. cit.*, s. 183–221.

⁸ K. Weiser, *op. cit.*, s. 72.

w 1931 r., 79,9% polskich Żydów (2 489 034 osoby) deklarowało, że jidysz jest ich językiem ojczystym, a 7,9% (243 539 osób) złożyło taką deklarację odnośnie hebrajskiego⁹. Dane te są niewątpliwie bardziej optymistyczne niż miało to miejsce w rzeczywistości. W istocie bowiem prasa żydowska (także polskojęzyczna) prowadziła ożywioną kampanię na rzecz deklarowania języka jidysz bądź hebrajskiego jako ojczystego. Miała to być namiastka deklarowania żydowskiej narodowości, w spisie pytano bowiem tylko o język i wyznanie¹⁰.

Analizując te wyniki na łamach „JIWO Bleter” (naukowego periodyku JIWO), Jankew Leszczyński konstatował:

[Spis] wykazuje [...], że asymilacja językowa, która tak rzuca nam się w oczy na ulicy i w miejscach publicznych, jest więcej rezultatem zewnętrznego przymusu, konieczności dostosowania się do urzędowego języka narodowej większości, a nie pochodzi z subiektywnej woli, z wewnętrznego dążenia do asymilacji, jak miało to miejsce przed wojną. Ten zewnętrzny przymus dostosowania się do otoczenia bez wewnętrznej skłonności i bez ideologicznych uzasadnień, często wbrew [własnej] woli i wbrew narodowym przekonaniom, właściwie nie może być nazwany „asymilacją” – to rodzaj nowoczesnego marranizmu [maranentum] – bez ustaw i szafotów, wymuszonego przez atmosferę narodowej większości¹¹.

Podczas gdy dla środowisk zasymilowanych i syjonistycznych jidysz był językiem „przejściowym”, używanym z powodu jego popularności wśród niewykształconych mas żydowskich, stanowisko Leszczyńskiego było charakterystyczne dla środowiska zaangażowanych jidyszystów, skupionych wokół wileńskiego JIWO (o którym piszę w dalszej części artykułu). Na płaszczyźnie politycznej podzielali je przede wszystkim zwolennicy Bundu i fołkiści, dla których fakt używania jidysz przez proste masy żydowskie stanowił jego legitymizację. Był niejako naocznym potwierdzeniem, że jidysz faktycznie jest językiem narodowym dla Żydów. Dla wielu czołowych działaczy społeczno-kulturalnych i intelektualistów żydowskich, niestrudzonych bojowników o prawa dla jidysz, był to zresztą impuls do nauki tego języka. Jeden z przywódców polskiego Bundu, Henryk Erlich, zaczął pisać i mówić w jidysz dopiero po 1918 r. Jego pierwszym językiem był polski i po polsku rozmawiał ze swoimi synami. Jako że równocześnie rozmawiali oni z matką (*nota bene* córką wybitnego histo-

⁹ J. Leszczyński, *Di szprachn baj jidn in umophengikn Pojln. An analiz lojt der folkscejlung fun 1931*, „JIWO Bleter” 1943, nr 22, s. 156, tab. 4.

¹⁰ *Ibidem*, s. 157. Szerzej o roli prasy piszę w dalszej części tego artykułu.

¹¹ J.L. [Jankew Leszczyński], *Di muterszprach baj jidn in Pojln*, „JIWO Bleter” 1936, nr 9, s. 142–143.

ryka Szymona Dubnowa) po rosyjsku, w rezultacie w domu Erlichów jidysz słyszało się tylko „od czasu do czasu”, a Wiktor Erlich nauczył się go dopiero w wieku 15 lat¹².

Świadomość, że jidysz, choćby i opanowany do perfekcji, jest jednak językiem dopiero drugim albo trzecim, była cierniem w oku niektórych działaczy i zmuszała niekiedy do refleksji nad stopniem „zakorzenia się” w tym języku, jego oswojenia. Lider partii łożkistów i jeden z pionierów badań nad filologią jidysz i folklorem żydowskim, Nojeh Pryłucki, dla którego jidysz był trzecim językiem (pierwszym był rosyjski, drugim hebrajski), pisał w 1934 r. na łamach redagowanego przez siebie dziennika „Der Moment”:

Moje pokolenie wychowano w obcym języku, który [...] pozostał naszym wewnętrznym i zewnętrznym językiem, językiem, w którym myślimy i mówimy. Gdy przeszliśmy następnie na jidysz, przyszło nam [...] wpasować się w anatomię, fizjologię i psychologię jidysz [w oryg.: *mame-loszn*]. [Niezależnie od tego] jak dobrze każdy z nas nie władałby w końcu nową naturą, nie przestaje mu czasami, niekiedy całkiem często i dość irytująco, przeszkadzać przekłęty nawyk z dzieciństwa, który pozostaje utkwiony głęboko w naszej podświadomości, w ukrytych schowkach, gdzie są zmagazynowane rezultaty nauki w obcym języku [...]. Nierzadko najlepszy znawca jidysz z „nawróconych” popełnia błąd składniowy czy stylistyczny, który kłóci się z właściwą atmosferą języka żydowskiego¹³.

Dla Pryłuckiego i jemu podobnych misją stało się zatem propagowanie jidysz nie tylko jako języka komunikacji codziennej, ale także jako języka wykładowego w szkołach, języka rozmów na tematy mniej lub bardziej abstrakcyjne, wreszcie – jako języka akademickiego. Innymi słowy, jidysz w Drugiej Rzeczypospolitej miał spełniać wymagania stawiane innym, „normalnym” językom. Wśród obszarów intensywnej działalności jidyszystów można zatem wyróżnić trzy jako szczególnie ważne: szkolnictwo, prasę i naukę¹⁴.

¹² G. Pickhan, „*Gegen den Strom*”. *Der Allgemeine Jüdische Arbeiterbund „Bund” in Polen 1918–1939*, Stuttgart 2001, s. 226–227. O stosunku Bundu do kultury jidysz zob. D.E. Fishman, *The Bund and Modern Yiddish Culture*, w: *The Emergence of Modern Jewish Politics. Bundism and Zionism in Eastern Europe*, red. Z. Gitelman, Pittsburgh 2003, s. 107–119.

¹³ N. Pryłucki, *Triumpf fun hejlijer arbeit*, „Moment”, 24 VIII 1934, nr 198, s. 4.

¹⁴ Pomijam tu kwestię międzywojennej literatury w języku jidysz, na temat której napisano już bardzo wiele. Oprócz lektur wskazywanych w przyp. 3 zob. też: N. Cohen, *Sefer, sofer we-iton. Merkaz ha-tarbut ha-jehudit be-warsza 1918–1942*, Jeruzalaim 2003; D. Miron, *From Continuity to Contiguity. Toward a New Jewish Literary Thinking*, Stanford 2010, s. 171–203.

Jidysz jako język wykładowy

Środowiska bundowskie i fołkistowskie przywiązywały największą chyba wagę do organizowania świeckiego szkolnictwa żydowskiego w jidysz. Miało ono z założenia stanowić kontrpropozycję zarówno dla chederów i syjonistycznego Tarbutu, jak i dla bezpłatnych szkół państwowych, które uważano – i słusznie – za groźny dla żydowskiej tożsamości czynnik polonizacyjny. W 1921 r. powołano do życia tzw. CISZO, czyli Centralną Żydowską Organizację Szkolną, która kładła szczególny nacisk na naukę języka i kultury jidysz, zyskując popularność przede wszystkim na Kresach. Jak zauważył David E. Fishman, w szkołach podstawowych CISZO według podstawy programowej jedynym żydowskim przedmiotem nauczania był język jidysz, hebrajskiego nauczano fakultatywnie. W filii CISZO na Kresach, czyli w szkołach Centralnego Komitetu Edukacyjnego (CBK), program był poszerzony o obowiązkową naukę hebrajskiego i historię Żydów¹⁵.

Przeprowadzona przez Fishmana analiza podręczników szkolnych CISZO pokazuje wewnętrzne paradoksy nauczania przedmiotów żydowskich w jidysz. „Historia Żydów” w programie szkół CISZO oznaczała historię biblijną, uczoną przez pryzmat rozwoju instytucji społecznych bądź przedstawianą jako źródło żydowskiego folkloru. Równocześnie ze wszystkich świąt żydowskich w szkołach obchodzono tylko Sukkot, Chanukę (jako symbol społecznego postępu, czyli walki z uciskiem) i Pesach (później do programu włączono też tradycyjne przedstawienia purimowe). Zalecano uczenie hebrajskiego w celu lektury Tanachu, ale bez umiejętności płynnego porozumiewania się. Co szczególnie ciekawe, choć największą liczbę godzin w tygodniu przeznaczano na naukę języka i literatury jidysz, kanon tej literatury nie był z góry ustalony. Część działaczy CISZO preferowała pokazywanie literatury jidysz jako czerpiącej pełną garścią z żydowskiej tradycji i etyki, inni z kolei kładli nacisk na nowoczesność i aktualność problematyki społecznej. Jeden z nauczycieli CISZO pisał w 1935 r.: „Gorki należy do naszej literatury, nie Szolem Asz ze *Sztetl* i *Der tehilim jid*. Do naszej literatury należy Perec i jego *Boncze Szwajg*, ale nie Perec z *Opowieściami chasydzkimi* i *Trzema darami*”¹⁶.

¹⁵ D.E. Fishman, *Judaizm świeckich jidyszystów*, w: *Duchowość żydowska w Polsce. Materiały z międzynarodowej konferencji dedykowanej pamięci profesora Chone Shmeruka*, red. M. Gąlas, Kraków 2000, s. 374.

¹⁶ *Ibidem*, s. 381.

Dla jidyszystycznych działaczy istnienie szkół z wykładowym językiem jidysz było najważniejszym argumentem w walce o emancypację polskich Żydów. Wychowanie młodego pokolenia w języku ojczystym – czyli to, czego oni sami byli najczęściej pozbawieni – stanowiło ideał, do którego należało za wszelką cenę dążyć. Znamienna jest puenta cytowanego wyżej artykułu Pryłuckiego, poświęconego wileńskiemu gimnazjum z językiem wykładowym jidysz, które wyróżniało się posiadaniem praw państwowych:

Tak długo, jak jest ono u nas jedyną pozycją tego rodzaju, trzeba je koniecznie zamienić w główną kuźnię nowego, normalnie wychowanego, normalnie czującego i normalnie myślącego pokolenia, które winno być związane z narodem najsilniejszymi więzami, jakie są tylko możliwe – perfekcyjną znajomością języka ojczystego i pełnym wyżyciem się w nim¹⁷.

Pryłucki byłby zapewne zachwycony, gdyby był świadkiem sceny, którą opisała po latach Ester Rozental-Sznajderman, ucząca w latach 20. w warszawskiej szkole CISZO na Nowolipkach 68. Otóż podczas lekcji przyrody obecny wizytator z kuratorium zażądał od jednej z uczennic, by streściła po polsku wygłoszony przed chwilą w jidysz wykład nauczycielki. Gdy speszona tym żądaniem dziewczynka milczała, podjęta zaś przez nauczycielkę próba mediacji została przerwana, jedno z dzieci oświadczyło głośno po polsku: „Nasza szkoła jest żydowska i my umiemy opowiedzieć lekcję tylko w języku żydowskim!” Oświadczenie to wywołało naturalnie wściekłość wizytatora¹⁸.

Niestety, mimo wielkiego zaangażowania ze strony zatrudnionych tam nauczycieli, szkoły z wykładowym jidysz cieszyły się najmniejszą popularnością wśród żydowskich szkół podstawowych. Przykładowo, w roku szkolnym 1934–1935 uczęszczało do nich niecałe 10% dzieci spośród uczniów szkół żydowskich¹⁹. Wśród przyczyn wybierania przez rodziców szkół z polskim językiem wykładowym dwie odgrywały zapewne najważniejszą rolę: szkoły żydowskie, jako prywatne, były płatne; ponadto uważano, że szkoły z polskim językiem wykładowym zagwarantują dzieciom lepsze opanowanie języka, a co za tym idzie – lepsze perspektywy na przyszłość. Stąd też uwagi Liebmana Herscha dotyczące znajomości jidysz wśród warszawskich studentów uderzają – w 1931 r. – nieuprawnionym optymizmem. W analizie danych z *Rocznika statystycznego Warszawy* za rok akademicki 1929/1930 Hersch zwracał uwagę,

¹⁷ N. Pryłucki, *op. cit.*, s. 4. Zwraca uwagę częstotliwość użycia przysłowka „normalnie” w tekście Pryłuckiego.

¹⁸ E. Rozental-Sznajderman, *Ofj wegn un umwegn*, Tel Awiw 1978, t. 1, s. 323.

¹⁹ K. Weiser, *op. cit.*, s. 217.

że stosunkowo wysoki odsetek studentów posługujących się w domu jidysz (średnio 50,3% studentów wyznania mojżeszowego) wynika nie tyle z ich predylekcji do jidysz, co raczej z faktu, że możliwości studiowania zwiększyły się także dla środowiska niezasymilowanego, gdzie jidysz dominował w sposób naturalny²⁰. Hersch nie podjął jednak kwestii, wydawałoby się, fundamentalnej: jaka będzie przyszłość jidysz wśród studentów, gdy „rezerwy” inteligencji żydowskiej w pierwszym pokoleniu – kiedyś przecież – się wyczerpią?

Jidysz jako język prasy

Drugim polem aktywnego działania jidyszowych intelektualistów była prasa w języku jidysz. W Drugiej Rzeczypospolitej stanowiła ona największy segment żydowskiego rynku prasowego. Szacuje się, że w 1922 r. wychodziło w Polsce (poza Wileńszczyznę) 58 pism żydowskich, z czego nieco powyżej dwie trzecie w jidysz²¹. Centrum tego rynku stanowiła Warszawa: jak podaje Marian Fuks, w 1927 r. na ogólną liczbę wydawanych w Polsce 136 dzienników i czasopism w jidysz 50 tytułów jidyszowych wychodziło w Warszawie²².

Jakkolwiek wiodące tytuły nigdy nie osiągnęły takich nakładów, jakie miały przed I wojną światową (największy dziennik „Hajnt” w latach 30. miał ok. 30 tys. egz. nakładu w porównaniu ze 100 tys. egz. w 1913 r.), to jednak liczba i zróżnicowanie tytułów prasowych świadczy o tym, że było na nie zapotrzebowanie. Co więcej, różne gazety i czasopisma w jidysz reprezentowały pełne spektrum poglądów politycznych, od fołkizmu („Moment”) przez socjalizm (bundowska „Folkscajtung”) i syjonizm („Hajnt”), aż po komunizm (dziennik „Frajnd”)²³.

Główną trybuną jidyszowych intelektualistów był periodyk naukowy JIWO pt. „JIWO Bleter”, którego celem było przedstawianie najnowszych wyników badań naukowych dotyczących szeroko pojętej jidyszystyki i narodu żydowskiego, ale i propagowanie treści politycznych obecnych w pracach naukowych Instytutu. Przez „naród żydowski” autorzy „JIWO Bleter” rozumieli Żydów

²⁰ L. Hersz [Pesach Liebman Hersch], *Szprachleche asimilirkajt baj di jidisze studentn fun di warszewer hojchszuln*, „JIWO Bleter” 1931, nr 2, s. 443–444. Pesach Liebman Hersch (1882–1955) był jednym z pionierów demografii żydowskiej, wykładowcą na uniwersytecie w Genewie i ojcem filozofki Jeanne Hersch.

²¹ A. Paczkowski, *Prasa polska 1918–1939*, Warszawa 1980, s. 351.

²² M. Fuks, *op. cit.*, s. 177.

²³ Omówienie najważniejszych tytułów (niestety, tylko warszawskich): *ibidem*, s. 179–257.

aszkenazyjskich zamieszkujących nie tylko Europę Wschodnią, ale także Stany Zjednoczone czy Palestynę, o ile definiowali się oni jako Żydzi i posługiwali jidysz. „JIWO Bleter” były pismem o międzynarodowym charakterze, na jego łamach publikowali uczeni żydowscy z całego świata, dowodząc tym samym, że istnieje coś takiego jak transgraniczna międzynarodówka jidyszowych intelektualistów²⁴.

Jak zauważył Michael C. Steinlauf, jednym z najczęściej występujących na łamach prasy jidyszowej słów był „kryzys”, jedną zaś z najczęściej wymienianych jego przyczyn – rosnąca akulturacja językowa polskich Żydów²⁵. W spisie z 1931 r. 11,9% Żydów (371 821 osób) zadeklarowało jako swój język ojczysty – polski²⁶. Dla nich, jak się wydaje, podstawowym źródłem informacji o świecie tudzież forum wymiany poglądów były już nie „Hajnt” czy „Moment”, ale „Chwila” lub „Nasz Przegląd”. Prasa polskojęzyczna była mniej upolityczniona niż prasa jidyszowa, choć częstokroć drukowali w niej ci sami autorzy (by wymienić choćby tylko Mosze Kleinbauma, Ozjasza Thona czy Bernarda Singera) i poświęcała wiele miejsca na przekłady literatury jidyszowej i hebrajskiej.

W 1935 r. Nachmen Majzil, redaktor naczelny „Literarisze Bleter”, szacował, że warszawska prasa codzienna w jidysz ma ok. 80–100 tys. czytelników dziennie. Jego zdaniem polskojęzyczna prasa żydowska nie docierała nawet do jednej trzeciej tej liczby²⁷. I znowu wydaje się, że jest to twierdzenie nieuprawnione. Już w 1926 r. na łamach tychże właśnie „Literarisze Bleter” Bernard Singer pisał o niedawnym upadku „Lemberger Togblat”, jedynej gazety jidyszowej w Galicji, która nie wytrzymała konkurencji z popularnym polskojęzycznym dziennikiem „Chwila”, i apelował o wsparcie dla jidyszowej prasy prowincjonalnej²⁸. W 1933 r. kooperatywa „Alt-Naj”, nowy wydawca „Hajntu”, zaczęła wydawać polskojęzyczny tygodnik „Opinia”, który rychło zainicjował ważną dyskusję o literaturze polsko-żydowskiej. Jej uczestnicy, jak pisze Eugenia Prokop-Janiec, uważali powszechnie język polski za drugi obok jidysz język Żydów

²⁴ Szerzej na ten temat zob. K. Kijek, *Inteligencja a naród w dobie kryzysu. „JIWO Bleter” jako przestrzeń komunikacyjna jidyszowych elit i mas żydowskich*, w: *Studia z dziejów trójjęzycznej prasy żydowskiej na ziemiach polskich (XIX–XX w.)*, red. J. Nalewajko-Kulikov, współpr. G.P. Bąbiak, A.J. Cieślukowa, Warszawa 2012 [w przyg.].

²⁵ M.C. Steinlauf, *The Polish-Jewish Daily Press*, „Polin” 2, 1987, s. 233.

²⁶ J. Leszczyński, *op. cit.*, s. 160.

²⁷ N. Majzil, *Wi halt es mit jidisz in Warsze?*, „Literarisze Bleter”, 3 V 1935, nr 18, s. 280–281.

²⁸ B. Zinger, *Der krisis fun der jidischer prese in prowinc*, „Literarisze Bleter”, 22 X 1926, nr 129, s. 693–694.

polских, język, którego ekspansji nie da się już powstrzymać²⁹. I chociaż sama „Opinia” musiała od tej pory stale walczyć z zarzutami, że jest narzędziem asymilacji środowiska żydowskiego, to jednak poprzez samo zaistnienie polskojęzycznej prasy żydowskiej język polski został uznany za pełnoprawny język wyrazu żydowskiej kultury i tożsamości³⁰. Jak już wspomniałam, nie przeszkodziło to prasie polskojęzycznej w 1931 r. agitować za deklarowaniem w spisie powszechnym jidysz lub hebrajskiego jako języka ojczystego.

Jidysz jako język badań naukowych

Co najmniej od początku XX w. jidyszyści dążyli do nadania językowi żydowskiemu rangi języka naukowego, do kodyfikacji zasad gramatyki i ortografii oraz do oczyszczenia go z obcojęzycznych (zwłaszcza niemieckich) naleciałości. Celował w tym zwłaszcza Nojeh Pryłucki. I w przeciwieństwie do badaczy wywodzących się z kręgu *Wissenschaft des Judentums* uważali oni, że można pisać o jidysz – w jidysz. Jidysz miał być nie tylko kluczowym składnikiem nowoczesnej tożsamości żydowskiej w Polsce, ale także narzędziem kształtowania tej tożsamości.

Taka idea przyświecała powołaniu w 1925 r. Żydowskiego Instytutu Naukowego (*Jidiszer Wisnszaflecher Institut*, w skrócie JIWO), który znalazł swoją siedzibę w Wilnie. Apel o wsparcie dla Instytutu, wystosowany we wrześniu 1925 r. i podpisany przez Komitet Organizacyjny JIWO w składzie: Maks Weinreich, Eliahu Czerikower, Zalmen Reisen i Nochem Sztif, definiował cele JIWO jako „służbę żydowskiej kulturze masowej i jej ideałom, rozwój społeczny naszych mas, stworzenie naszym naukowcom możliwości poświęcenia się pracy, utworzenia solidnego fundamentu i wyższej kontroli dla badań naukowych”³¹. Misję JIWO świetnie sformułował jego współpracownik i wybitny krytyk literacki Szmuel Niger w jednym z pierwszych numerów „JIWO Bleter”, który apelował o to, by badania nad jidysz stały się punktem wyjścia do badań nad całą historią i kulturą narodu żydowskiego³².

²⁹ E. Prokop-Janiec, *Międzywojenna literatura polsko-żydowska*, Kraków 1992, s. 51. Omówienie wspomnianej dyskusji na s. 41–48.

³⁰ K. Steffen, *Jüdische Polonität. Nation und Identität im Spiegel der polnischsprachigen jüdischen Presse 1918–1939*, Göttingen 2004, s. 83, 386.

³¹ *Cwej jor arbet far dem jidiszn wisnszaflechn institut*, Wilno 1927, s. 58.

³² S. Niger, *Jidisz-wisnszaf un jidisze wisnszaf*, „JIWO Bleter” 1931, nr 2, s. 1–8. Artykuł Nigera brzmi jeszcze i dziś niezwykle aktualnie ze swoim postulatem nieodrzućcia *a priori*

„Dom dla żydowskiej nauki”, jak go określono, miał zatem z założenia pełnić funkcję narzędzia w kształtowaniu tożsamości żydowskiej, a zgłębianie przeszłości Żydów polskich miało umożliwić lepsze rozeznanie się w ich teraźniejszości³³. Służyły temu cztery sekcje Instytutu: filologiczna, historyczna, ekonomiczno-statystyczna i pedagogiczna. Prawdopodobnie najbardziej spektakularną działalność prowadziła należąca do sekcji filologicznej Komisja Etnograficzna, kierowana przez Maksa Weinreicha. Komisja przygotowała i opublikowała wytyczne dotyczące prowadzenia wywiadów etnograficznych, według których jej członkowie i wolontariusze (tzw. zamlers) zbierali materiał dotyczący przede wszystkim folkloru i języka jidysz. Jednym z tematów wyznaczonych przez Komisję była „twórczość dziecięca”, a wyniki tej ankiety miały być następnie wykorzystane przez nauczycieli w szkołach żydowskich³⁴. Żydowski folklor służył jako kolejne narzędzie legitymizacji języka jidysz, a etnograf był tu nie tyle obiektywnym badaczem, co raczej działaczem narodowym³⁵.

Od 1935 r. JIWO prowadziło również tzw. aspiranturę (dziś powiedzielibyśmy: studia doktoranckie), której celem było przygotowanie żydowskojęzycznej kadry naukowej. Na łamach „JIWO Bleter” w 1937 r. Weinreich przyznawał co prawda, że poziom aspirantury nie jest najwyższy, jednak winę za to składał na brak odpowiedniego środowiska naukowego, które trzeba dopiero stworzyć, zapowiadał też utworzenie tzw. proaspirantury (dla osób z brakami w wykształceniu ogólnym) i powołanie interdyscyplinarnych zespołów badawczych w ramach JIWO³⁶.

Lucy Dawidowicz z Nowego Jorku, która przyjechała na stypendium JIWO w roku akademickim 1938/1939 zajmować się prasą jidyszową w dziewiętnastowiecznej Anglii, w swoich wspomnieniach była bardziej realistyczna niż programowo optymistyczny Weinreich:

dorobku wcześniejszych pokoleń badaczy (także tych z kręgu Wissenschaft des Judentums) i uwzględniania w badaniach żydowskich szerokiego kontekstu językowego, historycznego i geograficznego.

³³ O politycznych ambicjach JIWO zob. K. Kijek, *Między uniwersalną nauką a narodową polityką. Charakter projektu badań nad młodzieżą Żydowskiego Instytutu Naukowego (JIWO) w Polsce międzywojennej*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2010, nr 234, s. 157–193; *idem*, Max Weinreich, *Assimilation and the Social Politics of Jewish Nation-Building*, „East European Jewish Affairs” 41, 2011, nr 1–2, s. 25–55.

³⁴ I.N. Gottesman, *Defining the Yiddish Nation. The Jewish Folklorists of Poland*, Detroit 2003, s. 125.

³⁵ Szerzej na ten temat: *ibidem*, s. 138–139.

³⁶ M. Weinreich, *Undzere aspirantur un ire perspektiwn*, „JIWO Bleter” 1937, nr 12, s. 559–564.

Moje własne odczucia w czasie tego roku były ulotne, niezwykle zmienne. Raz wpadałam w egzaltację, wierząc, że JIWO ma do spełnienia świętą misję, dla której byłam gotowa ponieść ofiary. Myślałam, że tworząc elitę intelektualną w jidyszowych sferach, JIWO stało się gwarantem żydowskiego trwania w nowoczesnym świeckim świecie. W chwilach optymizmu byłam przekonana, że powinno się to stać właśnie w Wilnie. [...] Kiedy indziej ulegałam ponurym nastrojom. [...] Byłam zniechęcona naukowym poziomem aspirantów, których JIWO zwerbowało. Czasem myślałam, że gdyby stypendia były wyższe, JIWO mogłoby przyciągnąć bardziej zaangażowanych i utalentowanych młodych naukowców. [...] Byliśmy zbieraniną adwokatów bez prawa wykonywania zawodu, bezrobotnych nauczycieli, pół-inteligentów. [...] Aspirantura stała się dla nas chwilowym sanktuarium, na czas kiedy staraliśmy się – nie wyłączam tu siebie – oddalić od siebie przyszłość. [...] Ale moje najczarniejsze myśli krążyły wokół zdolności jidysz do przetrwania jako samowystarczальной, wręcz autonomicznej kultury w Polsce. Wydawało mi się, że nieustający antysemityzm, który obserwowałam w Wilnie i o którym czytałam w prasie, i rozpaczliwe ubóstwo, które widziałam codziennie, były najsilniejszymi czynnikami służącymi zachowaniu jidysz. Gdyby Polska któregoś dnia pogodziła się ze swymi żydowskimi obywatelami i pozwoliła im włączyć się w szersze kręgi społeczeństwa, wtedy jidysz prawdopodobnie nie miałby dłużej racji bytu. [...] Doszłam do wniosku, że enklawa jidyszowa bez politycznego lub ekonomicznego fundamentu nie mogła przetrwać³⁷.

W 1939 r. „Jedijes fun JIWO” ogłosiły dramatyczny apel o ratowanie jidysz. Jidysz nazwano w nim „najgłębszą podstawą naszej duszy”, bez której „zatracamy nie tylko narodowe, ale i duchowe «my»”. I dalej: „Tak więc trzeba wykorzystać wszystkie siły w celu kultywowania języka żydowskiego. Z całą energią, tak żeby zasymilowane elementy wiedziały, jaki skarb tracą, «duchową» i narodową literaturę”³⁸.

Na rok akademicki 1939/1940 w JIWO ubiegało się o stypendia tylko dwóch kandydatów z Polski.

Podsumowanie

Chone Shmeruk kończył swój artykuł tezą, że przetrwanie systemu kulturowego w języku jidysz, mimo wielkich osiągnięć na polu literatury, teatru i prasy jidyszowej w Polsce, było w latach 30. wyraźnie zagrożone. Anna Landau-Czajka, badając środowisko Żydów zasymilowanych, doszła do wniosku, że o asymilacji decydowała „nie tylko znajomość polskiego, ale – może nawet

³⁷ L. Dawidowicz, *From that Place and Time. A Memoir 1938–1947*, wstęp N. Sinkoff, New York 1989, s. 99–100.

³⁸ Cyt. za: K. Kijek, *Między uniwersalną nauką...*, s. 189.

przede wszystkim – nieznamość jidysz³⁹. Statystyki wydają się potwierdzać obie te opinie. Polskie szkoły państwowe opuszczały pod koniec lat 30. pierwsze roczniki absolwentów-Żydów, którzy otrzymali całość edukacji w języku polskim. Ich naturalnym punktem odniesienia była kultura polsko-żydowska, nie zaś kultura jidysz. Trudno zresztą, żeby było inaczej, skoro nawet w żydowskich szkołach nie przykładano wagi do wyrobienia w uczniach nawyku czytania literatury w jidysz. Nachmen Majzil lamentował w 1935 r. na łamach „Literarisze Bleter”, że spośród sześciu żydowskich gimnazjów prywatnych w Warszawie w pięciu nie uświadczony się ani jednej książki w jidysz – mimo że ich połączony księgozbiór liczył ponad 15 tys. książek po polsku i hebrajsku⁴⁰.

Jakkolwiek trudno jest wyobrazić sobie, jak potoczyłyby się losy społeczności żydowskiej w Polsce, gdyby nie wydarzyła się Zagłada, wydaje się prawdopodobne, że uległaby ona daleko posuniętej polonizacji. Można tu wyróżnić co najmniej trzy czynniki, które byłyby za to odpowiedzialne.

Po pierwsze, polonizację wymuszało samo państwo, nie tylko dlatego, że było to w jego oczywistym interesie, ale także dlatego, że tradycyjna wielojęzyczność Żydów działała tu na ich wyraźną niekorzyść. Jednym z głównych kontrargumentów władz polskich przeciwko wprowadzeniu autonomii narodowo-kulturalnej dla Żydów był fakt wewnętrznych sporów w środowisku żydowskim dotyczących tego, który język jest właściwie żydowskim językiem narodowym. Dopiero w 1924 r. na forum sejmowym Icchok Grünbaum złożył jasną deklarację, że w przypadku administracji i sądownictwa chodzi o „język potoczny, o język przez nasze masy ludowe używany” – czyli o jidysz⁴¹.

Po drugie, badania prowadzone przez językoznawców (niekoniecznie w kontekście żydowskim) dowodzą, że dwujęzyczność (lub wielojęzyczność) jest stosunkowo często spotykana w pierwszym pokoleniu, natomiast dużo rzadziej przekazywana pokoleniu następnemu. Jak stwierdza współczesna badaczka tego zjawiska: „Wrogiem dwujęzyczności dziecka jest dwujęzyczność rodziców”⁴². Polonizacja była więc nie tylko zjawiskiem politycznym, ale i najnormalniejszym w świecie zjawiskiem językowym.

³⁹ A. Landau-Czajka, *Syn będzie Lech... Asymilacja Żydów w Polsce międzywojennej*, Warszawa 2006, s. 228.

⁴⁰ N. Majzil, *Wi halt es mit jidisz in Warsze?*, „Literarisze Bleter” 1935, nr 19 (574), s. 298.

⁴¹ J. Żyndul, *Państwo w państwie? Autonomia narodowo-kulturalna w Europie Środkowo-wschodniej w XX wieku*, Warszawa 2000, s. 150. O stosunku władz polskich do postulatów językowych Żydów zob. J. Ogonowski, *Uprawnienia językowe mniejszości narodowych w Rzeczypospolitej Polskiej 1918–1939*, Warszawa 2000, s. 143–149.

⁴² B. Abdelilah-Bauer, *Le défi des enfants bilingues*, Paris 2006, s. 166.

Po trzecie wreszcie, jidysz jako język świadomego wyboru wydaje się ograniczony do jednego, maksymalnie może dwóch pokoleń żydowskich intelektualistów. Ta sama modernizacja społeczności żydowskiej, która otworzyła ją na różne elementy nowoczesności, chociażby takie jak prasa wielkonakładowa, zagroziła jej tradycyjnej wielojęzyczności. Ideologia przegrywała z praktyką dnia codziennego. Już w 1926 r., czyli rok po powstania JIWO, Nachmen Majzil pisał gorzko:

[...] każdy, który przykładą rękę do żydowskich spraw, musi najpierw u siebie samego, ze sobą samym wywalczyć tę odrobinę żydowskiej świadomości [jidysz-bawustzajn], która chce narzucić innym. [...] Ale takie są fakty: tylko mała liczba spośród naszych żydowskich działaczy (nacjonalistów i socjalistów) jest uczciwa i wierna w prywatnym życiu ideom, które głoszą tak szeroko i uroczyście w swych „platformach”, które pojawiają się przy okazji każdego wyborów.

Proste pytanie: u kogo z naszych inteligentów dzieci mówią, a przynajmniej rozumieją, jidysz? U kogo z naszych inteligentów jidysz jest językiem codziennym w domu? Jeśli nie ma się serca do takiej „drobnostki”, to na co wszystkie preteksty, wątpliwości, żądania, pretensje do świata i do społeczeństwa?

I jeszcze jeden drobiazg: żydowskie szyldy! Gdybyśmy mieli sądzić po szyldach, Polska jest w całości tak judenrein, jak żaden wróg Żydów nie mógłby sobie nawet zamarzyć⁴³.

Niniejszy artykuł jest zaledwie ogólnym zarysem opisu sytuacji języka jidysz w Drugiej Rzeczypospolitej. Jest to temat fascynujący i rozległy, wymagający szeroko zakrojonych kwerend archiwalnych oraz kwerendy w całości prasy jidyszowej. Można mieć nadzieję, że szybki rozwój polskiej jidyszystyki w ostatnich latach, czego wyrazem było powołanie w 2010 r. Polskiego Towarzystwa Studiów Jidyszystycznych, pozwoli na prowadzenie dalszych zespołowych badań w tym zakresie.

⁴³ N. Majzil, *Jidisze szildn*, „Literarisze Bleter”, 12 XI 1926, nr 132, s. 747–748.